



„Wszyscy Święci” – bl. Jan z Fiesole (1395 - 1455)

Uroczystość Wszystkich Świętych stawia nam przed oczy wspaniały dogmat naszej wiary o świętych obcowaniu. Uroczystość ta przypomina nam wielką prawdę, że nie mamy tu mieszkania stałego, ale przyszłego szukamy, że jesteśmy na tej ziemi pielgrzymami, zdążającymi do niebieskiej Ojczyzny. Bardzo pięknie tę prawdę wyraził jeden z naszych poetów:

„Nie jestem stąd! Nie jestem stąd!
Ja co tak ukochałem ziemię –
Daleko mój ład ojczysty
I tylko w nim jest ocalenie”.

Tę prawdę musimy sobie często stawiać przed oczy, zarówno w chwilach radości, powodzenia, abyśmy sercem nie przyłgnęli do rzeczy ziemskich, przemijających, jak również w chwilach ciężkich, trudnych, abyśmy nie upadali na duchu, wiedząc, że zapłata nasza wielka jest w niebie. To jest właśnie życie z wiary, to jest patrzeć na wszystko pod kątem wieczności, według słów Pana Jezusa: „cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał a na duszy swej szkodę poniósł”.

Ożywiamy w sobie często myśli o Domu Ojcowskim, gdzie czeka na nas Najlepszy Ojciec, który otrze wszelką łzę z oczu naszych, weźmie w Swoje objęcia, przytuli głowę naszą do piersi i da nam się nacieszyć Sobą za długie oddalenie od Niego, za mo-

zolne szukanie Go, za obawy nie dojścia nigdy do Niego, za wielką dal między nami stworzoną przez grzechy, niedoskonałości, niewierności. I gdy tak będziemy przytuleni do Niego, nasze pierwsze przygarnięcie się do Niego, nasze pierwsze lzy szczęścia staną się dla Niego uwielbieniem, podziękowaniem i miłością synowską, oblubieńczą. On wynagrodzi nam niewypowiedzianym szczęściem wszystkie nasze prace, smutki, cierpienia, niedole tej ziemi.

Święci krzyżową szli drogą, przez wiele utrapień przechodzili, w pracy i utrudzeniu zdążali do nieba, ale widzieli przed sobą przyszłość, chwałę, szczęście i radość bez końca. Od ziemskiego szczęścia, radości uciekali, unikali jej, a do krzyża jak do portu zbawienia wyciągali swe ramiona.

Świętym Bóg nie szczędził krzyża, oni znali cenę cierpienia, zaparcia się siebie, krzyżowania siebie, za przykładem swego Mistrza. Krzyż jest źródłem wszelkiej łaski, to sposób osiągnięcia najwyższej chwały niebieskiej. Trzeba nam współcierpieć z Jezusem, trzeba z Nim współpracować nad zbawieniem świata, trzeba Mu pomagać. Bez cierpienia nie żyje się w miłości.

Św. Paweł uczy nas, że mamy przeżywać Mękę Chrystusa w ciele swoim, mamy dopełniać naszą część cierpienia za Ciało Jego, którym jest Kościół. Czyńmy to szla-

ŚWIĘTYMI BĄDŹCIE...

chetnie i wielkodusznie, nie uchylajmy się od żadnego trudu i cierpienia, nie burzajmy się na żadną przykrość, ale składajmy to wszystko u stóp Jezusa, jako wyraz naszego z Nim zjednoczenia, naszej czystej, bezinteresownej miłości, jako współpracownicy w dziele zbawienia.

Musimy stanąć do współpracy z Chrystusem cierpiącym nad oczyszczeniem całego Kościoła, powszechnego Kościoła a zwłaszcza w Polsce. Świętość musi być cechą znamionującą naszą przynależność do Kościoła i do Chrystusa.

Ostatni sobór podkreślił powszechne powołanie do świętości, przypominając nam te mocne słowa św. Pawła: „To jest Wola Boża – uświęcenie wasze”. Mamy jeszcze mocniejsze słowa w Starym Testamencie, Bóg daje nam absolutny, suwerenny nakaz: „Świętymi bądźcie, bo Ja Święty jestem”. A w Ewangelii Pan Jezus przypomina i potwierdza ten nakaz mówiąc: „Bądźcie tedy doskonałymi, jak Ojciec wasz niebieski doskonałym jest”.

Nic większego nie możemy uczynić dla Boga, dla Kościoła i dla całego świata, jak ukazywać Chrystusa. Oby nam w tym pomagała nieustannie Królowa Wszystkich Świętych – najwierniejsza i najpokorniejsza Służebnica Pańska.

s. Zofia Tracz, klaryska

Każda epoka ma swoje wzorce postępowania, ideały i swoich bohaterów. Jednym nieprzemijającym i wciąż aktualnym jest świętość. Chociaż jednych zachwyca, a innych przeraża, to jest powszechnie uznaną formą doskonałości życia człowieka, który swą wielkość odkrywa i realizuje w blasku Bożej świętości. Czasami zapominamy, że świętość jest bardziej żarem ognia miłości oczyszczającej niż chłodem kryształowo, doskonale czystego lodu. Powołanie do świętości jest powszechne i skierowane do wszystkich ludzi, ale już jego realizowanie jest zindywidualizowane. Do takich spostrzeżeń prowadzi poznawanie żywotów świętych na przestrzeni wieków historii Kościoła. Świętość jest ukazywana tak, aby stała się natchnieniem, zachętą, inspiracją do odkrywania własnej drogi prowadzącej do spotkania ze Świętym świętych.

BŁOGOSŁAWIONY ANTONI

SZERZĄCY KULT POLSKICH ŚWIĘTYCH I BŁOGOSŁAWIONYCH

„Święty to chrześcijanin, w którym cała pełnia, cała piękność i wspaniałość życia nadprzyrodzonego i doskonałości ewangelicznej się objawia, w którym łaska święci najświętsze zwycięstwa i tryumfy ku chwale Bożej i pożytkowi duszy, w którym cnoty chrześcijańskie rodzą tysiącrotne owoce. Święty jest owym cudownym kwiatem, który wytwarzają wspólnymi siłami Wszchemoc Boża, łaska Jezusowa, dobroć Maryi, troskliwość Kościoła i hart woli ludzkiej”, (ks. Antoni Rewera, Konferencja wygłoszona w Obrazowie 23.XI.1937 r.)

Swój znaczący udział w szerzeniu kultu świętych miał również nasz Założyciel Bł. O. Antoni Rewera, który pouczał, że oddając cześć świętym, wielbimy Pana Boga, a poznawanie żywotów świętych rozbudza szczerą pragnienia podążania ich śladami.

Kult bł. Wincentego Kadłubka



Na 700. rocznicę śmierci bł. Wincentego Kadłubka przygotowano w Sandomierzu uroczystości, o których ks. A. Rewera zamieścił artykuł w Kronice Diecezji Sandomierskiej (KDS styczeń 1924). „Są postaci w narodzie każdym, co z biegiem wieków maleją i zamierają w umysłach następnych pokoleń. Są i inne, co z latami, lepiej zrozumiane i ocenione przez potomnych rosną, potężnieją i coraz więcej pociągają ku sobie serca i dusze ludzkie. Do tych drugich postaci zaliczyć należy Wincentego

Kadłubka”. „Spodziewać się należy, że ta uroczystość jubileuszowa pozostanie w pamięci Sandomierzan i wszystkich obecnych pielgrzymujących z różnych stron diecezji, że przyczyni się do ożywienia nabożeństwa ku naszemu błogosławionemu Ziomkowi i do rozszerzania jego kultu. Ta okoliczność wpłynie na spełnienie się naszych gorących pragnień, tj. przyczyni się do zaliczenia go w poczet Świętych. Całe duchowieństwo winno samo sobie i ludowi przed oczy wystawić tę świetlaną postać po to, aby się do niej modlić i ją naśladować. Do tego celu należy użyć wydanych książeczek zawierających jego życie i sposób nabożeństwa do niego, to są najłatwiejsze sposoby rozpoznania czci Świętych Pańskich”.

Dawniej mało zabiegano o beatyfikację i kanonizację tych, których ziemia nasza, „bujna w Świętych plony” wydała. Bądźmy gorliwi w tej mierze. Wszak tylu duchownych i świeckich mężów i niewiast czeka na to. Urzeczywistnijmy piękną nazwę naszej Ojczyzny „Matka Świętych – Polska”, gdzie gorliwie krzątają się koło wyniesienia swych rodaków i rodaczek na ołtarze, to znak, że wiara żyje, że odrodzenie duchowe narodu idzie naprzód. Niechże inne narody katolickie nie zawstydzą nas. Niechże nasza religijność nie będzie tylko tradycyjną, ale żywą, czynną, gorliwą. Wszak Pismo św. woła do nas: Wychwalajmy mężów sławnych i ojców naszych według następstwa ich pochodzenia”. Nie dość powziąć uchwałę synodalną, by prosić Stolicę św., o policzenie w poczet Świętych bł. Wincentego Kadłubka, lecz trzeba z naszej strony tę rzecz wyprosić, wymodlić, często wołając do niego: „Błogosławiony Wincenty Kadłubku! Wielki sługo Boży, sławny Synu Kościoła i Ojczyzny, chlubo Karwowa i Sandomierza, oraz Krakowa i Jędrzejowa, nam Twych cudów trzeba”.

Kilka słów o królowej Jadwidze

Ks. Antoni Rewera na 500. rocznicę śmierci Jadwigi Królowej zamieścił w Przeglądzie Katolickim (7.XII.1899 r.) „Kilka



słów o świątobliwej królowej Jadwidze”. W części biograficznej autor podkreśla: „Początek to zaprawdę piękna w historii naszej, postać święta w Kościele naszym. Piękna, bowiem kartę dziejów naszych stanowi jej królowanie, bo nie orężem, ale poświęceniem własnego szczęścia rozszerzyła dziedziczne dzierżawy, oddając swą rękę ościnnemu władcy. (...) Świętą też była ona, bo jej życie opromienione było cnotami wszelakimi. (...) Jej też czyn bohaterski, jej życie świętością nacechowane ocenił naród cały, otaczając ją za życia i po śmierci czcią i miłością. (...) Przy jej grobowcu pozostali biedacy. Jak za życia, tak i po śmierci do niej się jeszcze uciekali, będąc pewni, że im nie odmówi swej pomocy, że im i zza grobu pošle pociechę i lzy ich ukoi, obetrze.

Za biedakami zaczęli się ciągnąć do jej zwłok wszyscy zasmuceni i cierpieniami obciążeni. I nie próżno się uciekali, ponieważ znajdowali tam ulgę, pociechę i wracali do domów pokrzepieni na ciele i na duszy. Skutkiem tego rozgłos łask przez nią u Pana Boga doznanych stawał się coraz większy, tak, iż wszyscy świętą zaczęli ją nazywać. (...) Nie tylko w pierwszych latach po śmierci, ale i przez następne wieki działy się przy jej grobie cuda; jej zwłoki poczytywano za święte i zawieszano przy nich liczne wota na dowód wdzięczności za dary Boże za jej wstawiennictwem uzyskane. Wszyscy

spodziewali się i pragnęli, aby Kościół ozdobił ją aureolą świętości i postawił ku czci publicznej na ołtarzu. Z niedocieczonych wyroków Pańskich zlecenie arcybiskupa wymagające pracy i kosztów, nie zostało spełnione i upragniona kanonizacja do dnia dzisiejszego nie nastąpiła. Ach, jakaż szkoda! Bo nie ulega wątpliwości, że Jadwiga byłaby kanonizowaną, że oddawano by jej cześć, jako świętej patronce. Mimo to nie powinniśmy o niej zapominać, jej pamiątki milczeniem pomijać (...) Niech jej pamięć wśród nas odżyje, niech jej życie będzie dla nas przykładem, a szczególnie dla polskiej niewiasty”.

Kult św. Stanisława Kostki



Kolejny, polski święty, w którego szerzenie kultu włączył się ks. Antoni Rewera, to Stanisław Kostka. O czci św. Stanisława w Sandomierzu tak napisał w Przeglądzie Katolickim w 1896 roku: „Pismo święte wzywa nas, abyśmy „wystawiali mężów chwalebnych...”, którzy w narodzie swym sławę otrzymali”. Pobudzony tym wezwaniem ująłem za pióro, aby dać, chociaż krótką wiadomość o czci jednego z naszych „mężów chwalebnych”, który sławę otrzymał w narodzie swym”.

Początkiem nabożeństwa do tego Świętego był prawdopodobnie rok 1603 i przybycie do Sandomierza oo. Jezuitów, którzy osiedlili się przy kościele parafialnym św. Piotra. „Na mocy umowy otrzymali w posiadanie wspomnianą świątynię i jak można przypuszczać, niedługo po beatyfikacji św. Stanisława wnieśli w niej na jego cześć ołtarz. (...) Do pomnożenia w naszym mieście czci tego świętego przyczyniły się cuda, z których dwa wymienione są w procesach kanonizacyjnych. (...) Po zniesieniu tego zakonu kaplica św. Młodzieniaszka, podobnie jak kościół, przy którym już od roku 1717 nie było parafii, powoli uległa spustoszeniu. (...) Gdy kościół został

opuszczony, a następnie zniesiony (pożar w 1813r.; rozebrany w 1821r.) tym samym zniesiona była kaplica św. Stanisława i nabożeństwo ku niemu musiało ustać. Dopiero w 33 roku istnienia obecnego seminarium tj. w 1853 roku na powrót je wznowiono. W tym, bowiem roku, jak podają akta seminaryjne, alumni zaczęli osobliwą cześć okazywać temu świętemu i za patrona go sobie obrali”. Alumni dzień patrona obchodzili bardzo uroczysto. „Dn. 17 listopada obraz jego procesjonalnie z kaplicy seminarijnej przeniesiono do katedry i na środkowym ołtarzu przyzwoicie a nawet pięknie przez alumnów przyozdobionym umieszczono, gdzie podczas całej oktawy śpiewali hymn o świętym Młodzianie, a rano i wieczorem odczytywali i rozważali pewne punkta z jego życia i postanowili sobie corocznie w taki sam sposób obchodzić tę uroczystość. (...) Lud wierny zachęcony przykładem młodzieży duchownej coraz liczniej gromadzi się na uroczystość św. Stanisława Kostki. (...) Spodziewam się, że może i skądinąd nadejdą wiadomości o stanie czci św. Stanisława Kostki, dzięki bowiem temu, dowiedzielibyśmy się, czy pod tym względem zawiniłszy opieszałością, obojętnością, czy Włosi, a szczególnie rzymianie i wiedzieńcy przewyższyli nas i zawstydzili, czy też nie, bo „wysławianie naszych mężów chwalebnych” naszych świętych patronów, jest rzeczą niemałej wagi, a więc godną ze wszech miar poznania”.

Teresa Izabela Morsztynówna



Wyjątkowe miejsce w szerzeniu kultu świętych w działalności duszpasterskiej ks. Prałata Antoniego Rewery zajmuje Teresa Morsztynówna, którą nazywa Perłą Ziemi Sandomierskiej. Do powojennego (1948 r.) wydania jej biografii (przedruk artykułu

ks. A. Rewery z Siewcy Prawdy), wydawca zamieścił notę: „Celem broszurki jest obudzić znajomość naszej świątobliwej Rodaczki i zbliżyć realizację pragnienia ks. Prał. A. Rewery (zamordowanego 1.X.1942 r. w Dachau), by Teresa Izabela została jak najszybciej patronką polskiej młodzieży”.

W tejsze broszurze Autor po bardzo szczegółowym przedstawieniu krótkiego życia Teresy Izabeli zauważa: „Kiedy więc Sandomierz ma u siebie tak drogą pamiątkę, tak drogocenny skarb, to musimy się starać, aby Teresę uczynić coraz więcej znaną, czczoną i wzywana już to w interesie własnym, już to w interesie Ojczyzny. Powiedziałem w interesie własnym, gdyż nam powinno zależeć na tym, aby ją sobie u tronu Boga zjednać, w myśl tego pięknego orzeczenia: „szczęśliwym jest na ziemi, kto umiał przyjaźń zawrzeć ze świętymi”. Powiedziałem również, że to leży w interesie Ojczyzny naszej, gdyż święte dusze są świecznikami każdego narodu i kraju, a więc i naszego. Trzeba nam na chlubę naszą i przykład wydobywać z zapomnienia postacie świetlane i na widoku je umieszczać. One zaś odwdzięczą się nam, rodakom swoim, coraz większą miłością i przyczyną przed obliczem Bożym i zjedną nam błogosławieństwo niebieskie”.

Będąc proboszczem parafii p.w. Św. Józefa w Sandomierzu, ks. A. Rewera z okazji rocznicy śmierci Teresy Izabeli w 1938 roku wydał w 1939 r. broszurkę „Krótka wiadomość o świątobliwej Teresie Izabeli Morsztynównie”. „W ubiegłym roku upłynęło 240 lat od jej zgonu, a jednak ciało przetrwało w całości. Można przypuszczać, że to nastąpiło z daru Bożego. Kochając, bowiem Pana Boga nade wszystko, zaofiarowała Mu się całkowicie na życie pobożne, a nawet zakonne. Toteż zbudźmy ją, modląc się serdecznie, by Pan Bóg raczył przez nią udzielić łask i doznać cudów tym, co by się do niej uciekać zechcieli, a to ku większej chwale Bożej, ozdobie Kościoła św. i ojczyzny naszej, a w szczególności ziemi Sandomierskiej, której ozdobą i perłą godzi się ją nazwać. Jakby to było pięknie gdyby Teresa Izabela obok anielskich młodzianów św. Kazimierza Królewicza i Stanisława Kostki, nowicjusza jezuickiego, zakwitła, jako lilia biała na ołtarzach świętych i stała się patronką dziatwy i młodzieży naszej”.

Szerzenie kultu świętych

Nie ulega wątpliwości, że ogromną rolę w szerzeniu kultu świętych ks. Antoni przypisywał duchowieństwu. Sam był przykładem, jak to robić dobrze. Oto jak zachęca kapłanów do tego dzieła duszpasterskiego: „Wtedy tylko sprawę naszych świętych Pa-

tronów posuniemy naprzód, jeżeli ich dobrze poznamy, pokochamy i ich życie i cnoty naśladować będziemy. Nasze osobiste nabożeństwo ku nim tak pojęte zdołamy rozkrzewić w naszych parafiach, w diecezjach a tym samym i w naszej ojczyźnie. W tym celu miejmy w naszych bibliotekach księgi opisujące ich żywoty, wczytujmy się w nie, rozmawiajmy o nich, głosmy ich cnoty i zasługi na zebraniach braterskich, tercjarzskich, przy nauce dzieci katechizmu, a zwłaszcza na ambonie. Miejmy ich wizerunki w domach naszych, ozdabiamy nimi świątynie nasze, ich uroczystości wyzyskujemy do pogłębiania ku nim czci i miłości w sercach parafian. Dbajmy o ich kaplice i figury. Popierajmy wydawnictwa, gromadzące materiały do ich żywotów oraz do opisu życia tych, którzy w

przyszłości winni być wyniesieni na ołtarze. Zalecajmy wiernym modlitwę o kanonizację i beatyfikację naszych rodaków. Podczas wizyty pasterskiej rozdawajmy ich żywoty i podobizny. Te i tym podobne środki uważam za wskazane byśmy się mogli wywiązać z obowiązku szerzenia czci Świętych Polskich w ogóle.

W naszej diecezji należy dokładać wszelkich starań o szerzenie czci Świętych Męczenników Sandomierskich, która w ostatnich czasach podupadła, o kanonizację bł. Wincentego Kadłubka i bł. Czesława oraz o beatyfikację królowej Jadwigi, a także Teresy Izabeli Morsztynówny, zmarłej w opinii świętości po złożeniu ślubów zakonnych w 18 roku życia i której zachowanie w całości ciała w ciągu 240 lat świadczyć może o

umiłowaniu tej duszy dziewiczej przez Pana Boga". (Konferencja wygłoszona w Obrazowie 23.XI.1937 r.)

Nie wszystkie oczekiwania Błogosławionego ks. Antoniego Rewery zostały spełnione. Jedyne świątobliwa królowa Jadwiga została kanonizowana przez św. Jana Pawła II - papieża z Polski. Słowa, które wygłosił bł. Założyciel na dwa lata przed śmiercią są dla nas refleksją: „Na sądzie ostatecznym dowiemy się, ile my sami, nasze rodziny, naród cały i ojczyzna będziemy zawdzięczać naszemu patronom i patronkom”. Ten, który tak troszczył się o wstawiennictwo patronów dla naszej Ojczyzny, swoją świętość potwierdził ofiarą wyjątkowego kapłańskiego życia i męczeńską śmiercią w Dachau.

s. Katarzyna Victoria Kwiatkowska

Musisz Mnie o coś prosić dla kogoś?

Powiedz Mi jego imię, a następnie - co byś chciał, żebym teraz dla niego uczynił. Proś o wiele, nie wahaj się prosić. Mów do Mnie prosto i otwarcie o biednych, których zamierzasz pocieszyć; o chorych, których cierpienia ty widzisz; o zbłąkanych, dla których gorąco pragniesz powrotu na prawdziwą drogę. Powiedz mi o wszystkich chociaż jedno słowo.

A dla ciebie - czyż nie potrzebujesz dla samego siebie jakiejś łaski?

Powiedz Mi otwarcie, czy może jesteś dumnym, samolubnym, niestałym, niestannym... i poproś Mnie, żebym ci przyszedł z pomocą w twoich nielicznych czy też licznych wysiłkach, które podejmujesz, by się pozbyć tych wad. Nie wstyż się! Jest wielu sprawiedliwych, wielu świętych w niebie, którzy popełniali dokładnie te same błędy. Ale oni prosili pokornie... i z biegiem czasu zobaczyli, że są od tego wolni.

Nie zwlekaj prosić też o zdrowie, o szczęśliwe zakończenie twoich prac, interesów czy studiów. To wszystko mogę ci dać i dać. A Ja życzę sobie, żebyś Mnie o to prosił, jeśli się to nie zwraca przeciwko twojemu uświęceniu, natomiast jemu sprzyja i je wspiera.

Czego ci akurat dzisiaj potrzeba? Co mogę dla ciebie uczynić? Gdybyś ty wiedział, jak bardzo pragnę ci pomóc!

Czy masz w tej chwili jakiś plan?

Opowiedz Mi o nim. Czym się zajmujesz? O czym myślisz? Co mogę uczynić dla twojego brata, dla twojej siostry, twoich przyjaciół, twojej rodziny, dla twoich przełożonych? Co ty chciałbyś dla nich uczynić? A co do Mnie - czy nie masz życzenia, żebym był uwielbiany? Czy zechciałbyś swoim przyjaciółom uczynić coś dobrego,

Kwadrans przed Przenajświętszym Sakramentem

Myśli św. Antoniego Marię Claret (1807 - 1870)

(Ojciec Claret używa takiej formy rozmowy, gdzie Jezus zwraca się do każdego z nas osobiście).

im, których ty może bardzo kochasz, ale oni żyjąc nie myślą o Mnie?

Powiedz Mi: co dzisiaj budzi nadzwyczaj twoją uwagę? Czego pragniesz z utęsknieniem? Jakie środki posiadasz, aby to osiągnąć? Powiedz Mi o twoim nieudanym przedsięwzięciu, a Ja powiem ci przyczyny niepowodzenia. Czy nie chciałbyś Mnie dla siebie pozyskać?

Może czujesz się samotnym lub źle usposobionym?

Opowiedz Mi w szczegółach, co cię smuci. Kto cię zranił? Kto obraził twoją miłość własną? Kto ciebie znieważył? Informuj Mnie o wszystkim, a wnet dojdiesz tak daleko, że powiesz, iż za Moim przykładem wszystko darujesz i wszystko zapominasz. Za nagrodę otrzymasz Moje pocieszające błogosławieństwo.

Może się boisz?

Czy odczuwasz w swojej duszy owo nieokreślone przygnębienie, które wprawdzie jest bez podstaw, ale mimo to nie przestaje rozrywać ci serca? Rzuć się w ramiona Mojej Opatrzności! Jestem przy tobie, u twojego boku. Ja wszystko widzę, wszystko słyszę i w żadnym momencie nie zostawię cię.

Czy odczuwasz antypatie u ludzi, którzy cię przedtem lubili, a którzy cię teraz zapomnieli, od ciebie się odwrócili mimo, że z twojej strony nie było najmniejszego powodu do tego? Poproś za nich, a Ja ich przywrócę do twojego boku, jeżeli nie staną się zawadą dla twojego uświęcenia.

A czy nie masz czasem jakiejś rado- snej wiadomości dla Mnie?

Dlaczego nie pozwalasz Mi w niej uczestniczyć? Przecież jestem twoim przyjacielem. Opowiedz Mi, co pokrzepiło twoje serce i wywołało twój uśmiech w okresie od twoich ostatnich odwiedzin u Mnie? Być może miałeś przyjemne zaskoczenia, może otrzymałeś szczęśliwe wiadomości, list, sympatie, może przezwyciężyłeś trudności, wyszedłeś z sytuacji bez wyjścia? To wszystko jest Moim dziełem. Ty masz Mi po prostu powiedzieć: „Dziękuję, mój Ojciec!”

A czy nie chcesz Mi nic obiecać? Ja czytam w głębi twojego serca. Ludzi można łatwo zmylić, ale nie Boga. Mów więc otwarcie do Mnie. Czy jesteś zdecydowany nie poddawać się więcej wiadomej okazji do grzechu, zrezygnować z rzeczy, która ci szkodzi, nie czytać książki, która pobudza twoją wyobraźnię, nie przestawać z człowiekiem, który zmałił spokój twej duszy?

Czy będziesz znowu łagodnym, miłym i usłuznym wobec tego człowieka, którego miałeś do dziś za wroga, bo ci się sprzeniewierzył? Więc dobrze, powracaj teraz znowu do twojego zajęcia, do twojej pracy, do twoich studiów. Ale nie zapominaj chwili, którą przeżyaliśmy razem. Zachowaj - jak dalece możesz - milczenie, skromność, wewnętrzne skupienie, miłość bliźniego.

Kochaj Matkę Moją, która i twoją jest.

I przyjdź znowu z sercem przepelnionym jeszcze większą miłością i jeszcze bardziej oddanym Mojemu Duchowi. Wtedy znajdziesz w Moim Sercu codziennie nową miłość, nowe dobrodziejstwa i nowe pocieszenia.